

Gorliwie walczyć za wiarę

Chicago, Illinois, USA
23 stycznia 1955 roku

1 ...?... czas, bo wielu z nas nie spotka się już może w ten sposób. My wszyscy - ta właśnie grupa słuchaczy, którzy są tutaj - może nie spotkamy się już w ten sposób po tej stronie niebios. Zgadza się.

Jest tutaj dużo starych ludzi, a ja po prostu nie wiem, kiedy przyjadę tu ponownie. Dochodzi do wypadków drogowych i dzieje się wiele rzeczy, i może nie będę już mógł przyjechać tutaj ponownie, względnie wy może nie będziecie mogli przyjechać tu ponownie.

Lecz ja - w moim ostatnim świadectwie dla was, jeżeli już nie będę miał takiej okazji, czy coś wydarzy się w tym sensie - Jezus Chrystus jest prawdziwie Synem Bożym, który powstał z martwych. Wierzę z całego serca w to, co mówię o Nim. Miłuję was gorącą i nieustającą chrześcijańską miłością. Niech Bóg będzie nadal z wami.

Otóż, nasz miły pastor tutaj - brat Józef... [Puste miejsce na taśmie - wyd.] Proszę, żebyście skupili waszą uwagę teraz, kiedy będę czytał ze Słowa Bożego.

2 W Liście Ludy znajdujemy te wersety. 3. werset Listu Judy mówi:

Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym.

Niechby Pan dodał Swoje błogosławieństwa do przeczytanego Słowa.

Ja wierzę, że ten list był napisany w 66. r. n. e. Było to trzydzieści trzy lata po wylaniu Ducha Świętego. Juda mówił wtedy do kościoła i napominał ich, aby gorliwie walczyli o wiarę, która raz na zawsze była przekazana świętym.

Czy moglibyście sobie wyobrazić, że taki wspaniały kościół Ducha Świętego, który został wtedy inaugurowany i był zanurzony w Chrystusie przez Ducha Świętego, mógł zostać w krótkim czasie tak pogmatwany, że ten prorok tutaj musiał im powiedzieć, aby gorliwie walczyli o wiarę która raz na zawsze została przekazana świętym.

Nie będę zajmował teraz dużo czasu. Muszę zważyć na to, bo mamy przed sobą kolejne duże nabożeństwo. Będę się modlił o tylu ludzi dzisiaj wieczorem, ilu uda mi się przeprowadzić przez kolejkę modlitwy. Proszę was, abyście mnie wspierali we wierze i w modlitwach.

Zatem, ten prorok mówi tutaj, abyśmy gorliwie walczyli o wiarę, nie o „jakąś” wiarę, ale o „tą” wiarę, która była raz na zawsze przekazana świętym.

Obecnie wielu ludzi mówi: „Hm, ja bym poszedł na to nabożeństwo, lecz to jest przeciwne mojej wierze”. Istnieje tylko jedna wiara; jedna wiara, jedna nadzieja, jeden Pan, jeden chrzest. Czy temu wierzycie? Jedna wiara, a ta wiara jest zakotwiczona w Panu Jezusie Chrystusie.

Wielu ludzi mówi: „Dobrze, ja jestem metodystą. To jest przeciwko mojej wierze”.

„Ja jestem katolikiem, a to jest przeciwko mojej wierze”. Istnieje tylko jedna wiara. Być może różne denominacje czy kościoły reprezentują tę wiarę, ale istnieje tylko jedna wiara.

Więc Juda mówi tutaj, że my - w pierwszym rzędzie mówi tutaj oczywiście do kościoła w owym czasie, lecz i my powinniśmy gorliwie walczyć o wiarę, która była raz na zawsze przekazana świętym.

3 Otóż, nie można tego zastosować do Starego Testamentu. Musiało to być do Nowego Testamentu, ponieważ w Starym Testamencie był zakon, a po tej stronie jest łaska. I jest powiedziane: „Zakon i prorocy” - w Ew. Łukasza 16,16. - zakon i prorocy byli aż do Jana. Od tego czasu jest zwiastowane królestwo niebieskie.

Więc musiało to być po tej stronie; musiało to być po tej stronie, gdzie jest poświęcenie, ponieważ święci - do kościoła jest mówione jako do świętych, po tym... Słowo „święty” znaczy tyle, co „poświęcony”. Innymi słowy my musimy walczyć o wiarę,

która raz na zawsze została przekazana tym poświęconym. „Poświęcenie” znaczy tyle, co „być wywołanym, oddzielonym, oczyszczonym, rozumiecie? Oczyszczonym i odłożonym na bok do usługi”.

Zatem, wiara, która była raz na zawsze przekazana tym ludziom - o tą właśnie wiarę powinniśmy usiłować. Czy wiecie, co znaczy „usiłować?” To znaczy „zastanawiać się usilnie, trzymać się jej, walczyć o nią”. Gorliwie walczyć o tą wiarę.

Gdybym teraz zapytał: „Bracia metodyści, czy ją macie?”

„Tak, my mamy tą wiarę”.

„A wy, bracia baptyści?”

„Tak”.

I katolicy powiedzą: „Tak”.

Zielonoświątkowcy powiedzą: „Tak”.

Wszyscy będą mówić: „Tak, mój kościół walczy o tę wiarę”.

Jestem teraz tak szczęśliwy, gdy to słyszę. Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym wiedział, że to jest prawdą.

Otóż, jedyny sposób... Ja bym powiedział: „Więc co sprawia, że tak odróżniacie się jeden od drugiego?”

„Hm, my wierzymy, że to było w ten sposób”.

Przejdźmy teraz do początkowych stron Pisma Świętego - do wczesnej usługi, do dni pierwszych świętych, a zobaczymy, jaki gust oni mieli i potem walczy o to, co oni mieli. Jedynie w ten sposób możemy być tego pewni. Czy się to zgadza?

4 Zatem, pierwszym, którego chcę przedstawić, kto według Biblii polecał nam, abyśmy walczyli o tę wiarę, był sam Pan Jezus Chrystus. Jan był zwiastunem mówiącym o Jego przyjsciu, lecz Chrystus Nim był. Sam Chrystus był właśnie tym, kto przyniósł tę wiarę, ponieważ Chrystus na ziemi był reprezentacją Boga dla ludzi w tym nowym okresie działania.

Zauważcie, Bóg posłał Chrystusa po dniach, kiedy zakon zmuszał... kobieta była pod zakonem, aby On mógł odkupić tych, którzy byli pod zakonem. Chrystus był w postaci ludzkiego ciała, będąc samym Bogiem, Emanuelem, który przyjął postać człowieka - Bóg w Chrystusie, jednając świat z Sobą.

A kiedy On był tutaj na ziemi, On nie chodził według Swoich własnych myśli, według Swojej własnej woli, lecz On poświęcił Swoją własną wolę i Swoje własne myśli, aby chodzić według myśli i woli Swego Ojca. „Nie przyszedłem czynić Moją wolę, lecz wolę Tego, który Mnie posłał”. Czy to pojmujecie?

5 Więc Chrystus przyszedł, aby czynić wolę Ojca. I jeśli my potrafimy zrozumieć, co czynił Chrystus i jaką wiarę On przekazał względnie głosił ludziom, to powinna być ta wiara, o którą mamy walczyć.

Zastanówmy się teraz, kiedy Chrystus był tutaj na ziemi - On urodził się jako zwykły chłopczyk - niemowlę, urodził się w stajni. On nie przyszedł na tę ziemię z wielkim programem, który miał wykonać. On miał po prostu pokornych rodziców, urodził się w stajni, był wychowany wśród Swego ludu.

A kiedy miał trzydzieści lat, On wyszedł na pustynię i tam spotkał się z Janem, i został ochrzczony przez Jana w Jordanie, będąc posłusznym i wypełniając... Kiedy Jan zobaczył, jak On nadchodzi, powiedział: „Ja miałbym zostać ochrzczony przez Ciebie, dlaczego więc przychodzisz, abym Cię ochrzcił?”

On odrzekł: „Pozwól, niech się tak stanie, bo przystoi nam wypełnić wszelką sprawiedliwość”. I kiedy On został ochrzczony przez Jana, wyszedł zaraz z wody, a oto niebiosa były otwarte nad Nim.

I Jan złożył świadectwo, widząc Ducha Bożego zstępującego z niebios w postaci gołębiczy i świecącego na Niego. Jan powiedział dalej: „Ja Go nie znałem, lecz Ten, który mi powiedział na pustyni, abym wyszedł i chrzcił, powiedział: „Ten, na kogo zobaczysz Ducha zstępującego i pozostającego na Nim, będzie chrzcił Duchem Świętym i ogniem”.

Jan otrzymał znak, że On jest Mesjaszem. Kiedy Go zobaczył, jak przychodzi,

poznał, że to jest Mesjasz. Otóż On nie był ubrany inaczej niż każdy inny człowiek. Jezus był po prostu zwykłym człowiekiem. Biblia mówi: „Nie było na nim piękności, której moglibyśmy pragnąć”. On nie był takim, nie był wielkim człowiekiem, wysokim siedem stóp. Nie było na Nim piękności, z powodu której pragnęlibyśmy Go.

6 Przepuszczam, że On miał niewiele wykształcenia z tego świata, nie mamy żadnych zapisów, żeby On chodził do szkoły, nie jest zapisane w Piśmie względnie w historii, że On kiedykolwiek chodził do szkoły. Lecz On miał pewne wykształcenie, oczywiście. Nie wiemy jednak, gdzie je zdobył. Mamy na przykład zapiski o tym, że Paweł chodził do szkoły, również inni, lecz nie mamy wzmianki o tym, gdzie Jezus chodził do szkoły.

On był po prostu zwykłym człowiekiem, mówił pospolitym językiem - tym językiem, jakim posługujecie się na ulicy, gdzie was wszyscy zwykli ludzie słuchają.

A zatem, nie było nic pociągającego w Jego wyglądzie, i tak dalej, abyście Go uważali za tego, kim On był. Jego zewnętrzny wygląd nie wyrażał tego, kim On był. Bowiem On był na zewnątrz człowiekiem, lecz wewnątrz był On Bogiem, Emanuelem. Ojciec, Bóg był w Nim jednając świat z Sobą samym. Więc wtedy On przyniósł chrześcijańską wiarę.

Będziemy Go teraz obserwować. Co czyniło Go innym? Myślę, że jako mówca nie miał mocnego głosu, nie wychodził na ulice, tak jak my czynimy i nie krzyczał, ponieważ Biblia mówi: „Jego głos nie był słyszany na ulicy. Mówił o trzcinie nadłamanej i dymiącym lnie...,” jak prorok zapowiedział o Nim.

7 Coś było jednak w Jego mowie, co mimo wszystko zainteresowało serca ludzi. On nie musiał być tak przekonujący w mowie i nie czynił okazałych demonstracji, coś było jednak w Jego mowie, co fascynowało serca ludzi.

8 Jak często lubiłem słuchać głoszenia wielkich kaznodziejów, naprawdę lubiłem ich słuchać. Lecz często zastanawiałem się, jak On czuł się, kiedy stał tam owego dnia, kiedy Jezus wyciągnął Swoje ręce i powiedział: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie”. O, jak bardzo lubiłbym słuchać tego.

Zauważcie, kiedy On był tutaj na ziemi, Piotr powiedział w Dz. Ap. w 2. rozdziale, potem gdy otrzymał chrzest Duchem Świętym - powiedział: „Wy mężowie, Izraelczycy, ten Jezus z Nazaretu, człowiek uwierzytelniony przez Boga między wami..”. Przez co? Przez Jego teologię? Nie. Przez Swoje wysokie stanowisko w kościele? Nie. Przez Jego promocje naukowe? Nie. Przez Jego wykwintną wymowę? Nie. „Wy mężowie izraelscy, to Jezus z Nazaretu, człowiek uwierzytelniony wśród was przez cuda i znamiona, które Bóg czynił przez Niego wpośród was, czego wszyscy jesteście świadkami”.

9 Chętnie słuchałbym Go, kiedy On może siedział na kamieniu - tam na górze, kiedy wygłosił Swoje kazanie na górze. Słuchałbym Go, kiedy mówił: „Błogosławieni czystego serca, albowiem Boga oglądać będą. Błogosławieni jesteście, kiedy was ludzie prześladować będą i drwić sobie z was będą - fałszywie z powodu Mojego imienia. Radujcie i ciescie się niezmiernie, bowiem wielka jest nagroda wasza w niebiosach. Albowiem tak prześladowali proroków, którzy byli przed wami”. Rozumiecie?

O, jak bardzo lubiłbym słuchać Go, kiedy to głosił. Brat Bosworth powiedział: „Ja sam prawdopodobnie nie mógłbym tego nigdy usłyszeć; lecz mam nadzieję, że usłyszę: „Dobrze, mój dobry i wierny sługo’,,. Gdybym ja mógł to tylko usłyszeć, to wystarczy - to mnie zadowoli, tak jest.

10 Moi drodzy, to było powiedziane bez ogródek, prawda? Powiedział im: „Waszymi niegodziwymi rękami ukrzyżowaliście Księcia życia, lecz Bóg wzbudził Go znowu”. Amen. Ja to lubię. Powiedział: „Wy ukrzyżowaliście Go, ale jest rzeczą niemożliwą, żeby Go śmierć zatrzymała. Więc śmierć musiała puścić Go wolno i On wstał z martwych, a my jesteśmy Jego świadkami (Amen). Dlatego są czynione te sprawy - na przykład zniedołężniały człowiek, leżący przy bramie został uzdrowiony”. On rzekł: „Przez wiarę w imię Jezusa Chrystusa ten człowiek został uzdrowiony”. Rozumiecie? „Dzięki temu Księciu życia, którego wy ukrzyżowaliście”. I on powiedział: „Bóg Go potwierdził”.

On nie miał niczego... On nie był wielkim mężczyzną, wyglądającym na księcia. Nie cechowała go żadna z tych rzeczy, na które patrzy się ten świat. „Lecz Bóg był z Nim, ponieważ On udowodnił przez cuda i znamiona, które On czynił wpośród was, że był z Nim już przed wami wszystkimi”.

Tak właśnie apostołowie myśleli o chrześcijańskiej wierze. Co czyniła kasta tych wielkich dostojników kościelnych, ci faryzeusze i saduceusze, wielki trybunał Sanhedryn, których było około dwóch milionów? Pewnego wieczora wysłali ich przedstawiciela, Nikodema. On przyszedł do Jezusa w nocy. Niektórzy z was śmieją się z tego, że przyszedł w nocy. On jednak w końcu przyszedł do Niego. A co wy? Czy uczyniliście przynajmniej tyle, co Nikodem? On w końcu przyszedł do Jezusa. Dotarł do Jezusa.

W porządku. I kiedy on przyszedł - popatrzcie się teraz na niego - uczony, znawca Pisma przychodzi do Człowieka, który nie miał dyplomu. Nikodem był arystokratą, ale przyszedł do żebraka po wiedzę. Był to człowiek, posiadający wiele stopni naukowych, a przyszedł do Człowieka, który nie miał żadnych stopni naukowych. I tak właśnie było - stary mędrzec i nauczyciel przyszedł do młodego Człowieka, aby się dowiedzieć o życiu wiecznym. Czy widzicie tę różnicę?

11 Otóż, on przechodził w nocy różnymi ulicami, przyszedł do Niego ukradkiem z powodu jego kościoła i tak dalej, lecz Nikodem (posłuchajcie go) - on opowiadał się za kościołem, radą Sanhedrynu, za świątynią, za faryzeuszami i saduceuszami, i członkami Sanhedrynu, i tak dalej. On powiedział: „My wiemy... Rabbi, czy Mistrzu, my wiemy, że Ty jesteś Nauczycielem, który przyszedł od Boga”. „My” - kto to jest „my?” „My Żydzi - my z trybunału sądowego, my z synagog, którzy prześladowaliśmy Ciebie, naśmiewaliśmy się z ciebie, kpiliśmy sobie z Ciebie, lecz wiemy, że Ty jesteś Nauczycielem, który przyszedł od Boga”. Dlaczego?

Czy „Dlatego, że Ty jesteś elokwentnym człowiekiem, wielkim mówcą, masz melodyjny głos?”

„Nie”.

„Więc jak to wiecie?”

„Wiemy, że Ty jesteś Nauczycielem, który przyszedł od Boga, bo żaden człowiek nie może czynić tych spraw, które Ty czynisz, tych cudów, które Ty czynisz, jeśliby Bóg nie był z Nim”. Oni poznali, że to jest On, lecz z powodu uprzedzeń i samolubstwa, i braku samozaparcia, by zrezygnować ze swego starego otoczenia, nie przyjęli Go. Rozpoznali jednak, że On był od Boga.

12 Również to miasto - ludzie czytają gazety i przychodzą na nabożeństwa, więc są bez wymówki. Oni wiedzą, że Bóg zstąpił tutaj i działa, i dokonuje cudów. Ludzie, którzy naśmiewają się z Bożego uzdrowienia, kpią sobie z kościoła żyjącego Boga mówiąc, że ma zawężone horyzonty - oni są bez wymówki. Oni wiedzą głęboko w swoich sercach, że to jest prawda, lecz oni by musieli... Obawiają się przyznać to, obawiają się, że utracą trochę swojego prestiżu w towarzystwie. Ja wolałbym utracić cały mój prestiż w towarzystwie, ale zyskać niebios; czy wy nie? Szczerze mówiąc, ja nie mam prestiżu w towarzystwie, który bym mógł utracić.

Bowiem Chrystus mnie przyjął i obecnie jestem synem. Patrzcie, czym On był dla nas. On mimo Swoich bogactw stał się ubogim, abyśmy Jego ubóstwem mogli zostać ubogaceni. W Swojej nieśmiertelności On stał się ciałem, aby On mógł wziąć na Siebie nasze choroby, a my w Jego słabościach możemy być zdrowymi. On był bezgrzeszny, ale stał się za mnie grzesznym - On wziął na siebie wszystkie moje grzechy, abym ja mógł być bezgrzesznym. On stał się mną, abym ja mógł stać się Nim - w niebiosach.

On tam stoi jako Reprezentant mnie i ciebie. Więc Bóg nie patrzy się na nas; On patrzy się na naszego Reprezentanta. O, czy to nie jest cudowne, że Chrystus zajął nasze miejsce i reprezentuje nas przed Ojcem?

Czy byliście kiedykolwiek przed trybunałem sądowym? Reprezentant - On stoi tam jako nasz obrońca, by wstawiać się za nami. Kto mógłby to czynić lepiej niż to czyni On, skoro jest Synem samego Ojca, stojąc w obecności Boga i wstawia się w sprawie nas, grzeszników? Więc jeśli my wyznajemy...

On będąc bogatym, jednak stał się ubogim, abyśmy dzięki Jego ubóstwu mogli zostać ubogaceni. Ubogaceni pod jakim względem? By mieć dużo pieniędzy? Nie. Ubogaceni w niebiańskich błogosławieństwach, w duchowych sprawach. Chociaż byliśmy dawniej ubodzy, obecnie staliśmy się bogatymi dzięki Jego ubóstwu.

13 Obserwujcie Go. On wyzbył się samego Siebie, upokorzył się, zstąpił na ziemię, jako On wielki, Boży z niebios... W upokorzeniu zstąpił na ziemię i uniżył się, upokorzył się przyjąwszy ciało człowieka, aby mógł chodzić między ludźmi, słuchać przeklinania i

przysięgania ludzi, odczuwał ból choroby i śmierci na samym Sobie, aby przez to wszystko - nie dlatego, że musiał, lecz dlatego, że miłość skłoniła Go do tego... Dlatego On uczynił to wszystko i choroby nasze nosił, i przeżywał kłopoty...

Zapytacie: „Czy On był chory?” Oczywiście. On nie posłużył samemu Sobie. W Swojej własnej wypowiedzi On powiedział: „Czy ludzie nie mówią Mi: „Lekarzu, ulecz samego Siebie?” Oczywiście, On poniósł nasze choroby, nasz smutek, nasze grzechy, nasze utrapienia. Czy widzicie, kim On był?

Otóż, o Nim właśnie rozmawiali apostołowie; o Nim mówił również Nikodem. Zobaczmy więc, kim On był. Jakim reprezentantem wiary chrześcijańskiej On był?

14 Kiedy On był tutaj na ziemi, nie przywłaszczył Sobie żadnego imienia. Biblia mówi, że nie. On nie robił Sobie żadnej reputacji. Wiele razy rozmyślałem o tym: Ten człowiek, który uczynił sztuczne zęby, zrobił sobie dzięki nim dobrą reputację. Lecz ten Człowiek, który stworzył prawdziwe zęby, nie zrobił sobie przez to dobrej reputacji. Człowiek, który wyprodukował sztuczną nogę zrobił sobie reputację, lecz Człowiek, który stworzył prawdziwą nogę, nie zrobił sobie dzięki temu wielkiej reputacji. Rozumiecie?

On po prostu wyzbył się samego Siebie i przyszedł na ziemię, by zbawić ciebie i mnie, by uzdrowić ciebie i mnie. Ten wielki Lekarz, Bóg niebios, nieśmiertelny Bóg przyodział się w ciało, aby choroba mogła osiedlić się w Jego własnym ciele, aby mógł usunąć z nas nasze choroby. Nigdy przedtem nie było to znane. Słowa nie potrafią wyrazić, co to w rzeczywistości oznacza - co Bóg uczynił dla nas w Jezusie Chrystusie.

Kiedy On był tutaj na ziemi, On nie chlubił się samym Sobą. On tu przyszedł nie wiedząc nic prócz tego, co wola Ojca polecała mu czynić. Były mu ofiarowane wielkie rzeczy. Szatan powiedział mu nawet: „Ja dam ci wszystkie królestwa świata i uczynię cię zwierzchnikiem nad nimi, jeżeli padniesz na ziemię i pokłonisz mi się”.

On odrzekł: „Idź precz stąd, szatanie. Jest napisane: „Panu twojemu Bogu kłaniać się będziesz i tylko Jemu służyć będziesz”. Oczywiście.

On mógł mieć wszystkie królestwa świata. On będzie je i tak miał. One przypadną mu w dziedzictwie. On jest dziedzicem wszystkich rzeczy. A my jesteśmy dziedzicami razem z nim i współdziedzicami królestwa.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni oglądać będą Boga. Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię”. Takie było Jego kazanie. Patrzcie, On podał nam Swoje obietnice. To był On.

15 Obserwujcie Go teraz. Kiedy On jest tutaj na ziemi, widzimy coś z Jego dzieła. Zobaczmy, co on miał na myśli pod pojęciem chrześcijańska wiara. Oto On jest tutaj - ten strumień całego chrześcijaństwa - Głowa, Początek. On był źródłem chrześcijańskiej wiary - Jezus Chrystus, Syn Boży, początek chrześcijańskiej wiary; punkt startowy dla całego rodzaju ludzkiego wszystkich wieków, aby mogli spojrzeć na ten punkt startowy i zacząć od niego. On był przykładem dla nas. Czy się to zgadza?

W 13. rozdziale Ew. Jana, gdzie jest przedstawione umywanie nóg, On powiedział... Obserwujcie Piotra, tego nakrochmalonego Piotra, tego Piotra, który protestował... stał tam jako nakrochmalony kołnierzyk. A On podszedł, aby umyć Piotrowi stopy. Piotr powiedział: „Ty nie będziesz umywał moich stóp”. O, moi drodzy. Mamy tak wielu takich obecnie.

„Ty nie będziesz umywał moich stóp”.

Jezus spojrział na niego i powiedział: „Otóż, jeżeli ci ich nie umyję, nie będziesz miał części ze Mną”.

Piotr powiedział: „Więc Panie, nie tylko moje stopy, lecz i moje ręce i głowę”. To go trochę wyprowadziło z jego sztywności, nieprawdaż?

16 O, wyobrażam sobie tego rodzaju słowa. On spojrział na Piotra i powiedział: „Otóż, jeżeli nie mogę ci ich umyć, nie będziesz miał części ze Mną. Jeżeli nie potrafisz przestrzegać Moich przykazań, jeżeli nie możesz czynić woli Ojca... Piotrze, Ja ciebie miłuję. Lecz ty musisz czynić te sprawy”. To jest częśćka chrześcijańskiej wiary.

Kiedy On skończył umywać nogi Swoim uczniom, usiadł i powiedział: „Wy nazywacie Mnie Panem i Mistrzem. I dobrze mówicie, bo Nim jestem. Jeśli tedy Ja, wasz Pan i Mistrz obmyłem wasze nogi, to i wy powinniście umywać nogi jedni drugim. (Słuchajcie tego teraz). Bo Ja dałem wam przykład, abyście czynili jedni drugim to, co Ja

uczyniłem wam". On był wzorem chrześcijaństwa. On był chrześcijaństwem. On był naszym wzorem.

Nie próbuj wzorować swojego życia na jakimś kaznodziei, na jakimś księdzu, na jakimś wielkim religijnym człowieku tutaj na ziemi, lecz wzoruj swoje życie na Chrystusie. On jest naszym wzorem. On podał nam przykład. On żył jako nasz przykład i przedłożył go kościołowi. O, mam nadzieję, że to wsiąka do was głęboko.

Dlaczego jest tak, że ludzie nie chcą słuchać Ewangelii? Rozumiecie? Zważajcie, niech wsiąknie to głęboko do was.

17 On powiedział, że jest przykładem. Widzimy Go teraz - obserwujcie, jaki zostawił nam przykład. On wyszedł i powiedział: „Ja sam od Siebie nie czynię niczego”. Potem przyszedł do Niego człowiek, wyglądał na trochę niezainteresowanego, obojętnego człowieka, rozglądał się wśród słuchaczy, a Jezus stał tam i spojrzał na niego; On powiedział: „Ty jesteś Izraelitą, w którym nie ma zdrady”.

Gdy Filip wyszedł i znalazł Natanaela, siedzącego hen pod drzewem i modlącego się o siebie, powiedział: „Chodź ze mną. Chcę ci pokazać - znaleźliśmy Jezusa z Nazaretu, Syna Józefa”.

A ten nakrochmalony człowiek odrzekł: „Ależ, czyż z Nazaretu może wyjść coś dobrego?”

Filip odpowiedział: „Chodź i zobacz”. To jest najlepszy sposób, jak to stwierdzić. Pójść i przekonać się. Powiedział: „Chodź i zobacz”.

Więc on tam przyszedł, jak wiecie, miły człowiek, dobry moralny mężczyzna, uczciwy i rzetelny przez całe swoje życie, i on przyszedł przed Jezusa i stanął tam w tłumie ludzi, a Jezus rozglądał się. Wyobrażam sobie, że kiedy on usłyszał Jezusa, względnie zobaczył, jak Jezus modli się o kogoś chorego lub cierpiącego, jego serce zaczęło trochę „topnieć”.

Wiecie, niemal słyszę, jak on zwrócił się do Filipa i powiedział: „Filipie, ten Człowiek odróżnia się trochę od zwykłych kaznodziejów, których spotykamy”. O, moi drodzy, czy On jest inny? On powiedział: „On jest po prostu trochę inny. Jakoś podoba mi się sposób, w jaki On mówi”.

Słyszę, jak Natanael mówi: „Tak właśnie myślałem, że zmienisz swoją opinię, kiedy go raz zobaczysz i będziesz Go słuchał. Przedtem w ogrodzie wyraziłeś swoją opinię: „Czy z Nazaretu może przyjść coś dobrego?”

18 Mniej więcej w tej chwili Jezus odwrócił Swoją miłą twarz, Jego wielkie łagodne oczy spojrzały na niego i On powiedział: „Oto Izraelita, w którym nie ma zdrady”. To nim wstrząsnęło.

On odrzekł: „Ja?”

Zapytał: „Skąd Ty mnie znasz, kaznodziejo czy rabbi?”

Jezus odrzekł: „Zanim cię Filip zawołał, kiedy byłeś pod figowym drzewem, widziałem cię”. On był wzorem chrześcijaństwa. Zgadza się.

On spotkał się z tą kobietą przy studni i odesłał uczniów do miasta. Poszli do miasta, by kupić trochę żywności, potrzebnego prowiantu, a kiedy byli w mieście, Jezus wiedział, że ta kobieta tam przyjdzie, ponieważ On powiedział: „Ja nie czynię niczego, jeśli by mi tego Ojciec nie pokazał”.

On wyszedł z Jeruzalem idąc prosto do Jerycha, ale skręcił w górę do Samarii. Zastanawiam się, dlaczego. On odczuł, że musi iść do Samarii. Zastanawiam się, dlaczego.

Wyszedł więc na wzgórze, usiadł przy studni, a z miasta wyszła kobieta, chcąc nacerpać wody. A On powiedział: „Daj Mi się napić”.

Ona odrzekła: „Ależ, to nie jest w zwyczaju, żeby Żyd prosił Samarytan o coś takiego”.

On powiedział: „Lecz gdybyś ty wiedziała, z Kim rozmawiasz, ty prosiłabyś Mnie o napój, a ja dałbym ci wody, abyś tu więcej nie musiała przychodzić i czerpać”.

Ona odrzekła: „Przecież studnia jest głęboka..” i tak dalej.

On powiedział: „Idź i zawołaj twego męża” - przeszedł wprost do sedna sprawy.

„Idź zawołaj twego męża. W tym właśnie jest twój kłopot”.

Ona odrzekła: „Ja nie mam męża”.

„Zgadza się. Miałaś ich już pięciu”.

„Ależ” - odrzekła - „widzę, że Ty jesteś prorokiem, Panie”. Ona powiedziała: „Ja wiem, że kiedy przyjdzie Mesjasz, On będzie mógł czynić te sprawy, lecz kim Ty jesteś”.

On odrzekł: „Ja, który rozmawiam z tobą, jestem Nim”. Amen.

19 Tam okazał się znak chrześcijaństwa. Tam okazała się wiara, którą oni mieli. Tam był przykład.

Patrzcie, ona pobiegła do miasta. Jezus tam przyszedł; nie uczynił żadnego cudu ani żadnego ze Swoich znamion. On po prostu rozmawiał z ludźmi. Oni rzekli: „My Ci wierzymy. My ci wierzymy. Nie dlatego, iż ta kobieta powiedziała, że Ty poznałeś sekretne sprawy jej życia, lecz dlatego, że słyszeliśmy Cię mówiącego; my Ci wierzymy. Dlatego właśnie..”. Obserwujcie, co wydarzyło się dla tego miasta trochę później.

Jezus tam przyszedł. Zważajcie, jakiego rodzaju życiem On żył. Przechodził koło sadzawki Betesda, raczej koło tego zbiornika z wodą, przy którym leżały wielkie tłumy zniedołężniałych ludzi, chromych, kulejących, ślepych i schorzałych.

20 Przypatrzcie się teraz. Czy wierzycie, że Jezus miał współczucie? On był pełen miłości. Lecz czasami jest tak, jak z ludźmi, którzy się miłują. Oni zapomnieli, o jakiej miłości mówili. Istnieje miłość fileo i miłość agape; obydwie są miłością, lecz jedna jest miłością z niebios, a druga jest miłością okazywaną tutaj na ziemi.

Jak mówiłem pewnemu reporterowi dzisiaj, powiedziałem: „Miłość, praktykowana tutaj na ziemi, ludzka miłość skłoni cię do tego, że zastrzelisz człowieka krzywdzącego twoją żonę, lecz miłość, która przychodzi z góry, skłoni cię do tego, że będziesz modlił się o jego zgubioną duszę”. To dosyć znaczna różnica. Rozumiecie? Jedna z nich jest miłością, czynną tutaj na tym poziomie - ludzką miłością, a ta druga jest miłością, która przychodzi z niebios.

A współczucie, które spogląda na tłum ludzi i mówi: „O, czy nie uzdrowisz tego chorego. On jest chory. On ma tak wielką potrzebę. On jest dobrym człowiekiem. My go znamy. Uzdrów jego niemowlę. Patrz” - to jest ludzkie współczucie. Lecz prawdziwe (tutaj to mamy), prawdziwe Boże współczucie polega na czynieniu woli Tego, który Go posłał, aby to czynił.

21 Jezus przechodził koło wszystkich chorych i cierpiących, i ułomnych, poszedł dalej i znalazł człowieka, leżącego na macie i zapytał: „Czy chcesz być zdrowym?”

On odrzekł: „Ja potrafię chodzić. Lecz kiedy podchodzę do sadzawki, zawsze ktoś jest szybszy ode mnie i wchodzi do niej przede mną”.

Jezus powiedział... Popatrzcie teraz, Jezus wiedział, że on tam leżał, był chory już trzydzieści osiem lat, miał tę chorobę już trzydzieści osiem lat. Dlaczego On uzdrowił właśnie kogoś takiego? On czynił wolę Ojca. I On go tam znalazł. Powiedział: „Weź swoją matę i idź do swego domu”. On zwinął swoją matę i uczynił to, co Jezus polecił mu uczynić - odszedł.

Żydzi odnaleźli Go i zaczęli Go zanudzać pytaniami. W końcu przyprowadzili Go przed trybunał. Jezus został przyprowadzony na sąd.

Jest to w Ew. Jana 5 rozdz. 19. werset, gdzie kwestionowali Jezusa... Zastanawiam się, dlaczego oni kwestionowali Jezusa. Pierwszą rzeczą było uzdrowienie w sabat. Następną rzeczą: „Dlaczego nie uzdrowiłeś ich tam wszystkich? Idź tam i uzdrów ich, jeżeli to potrafisz uczynić”.

22 Słuchajcie, co im Jezus powiedział. On powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, Syn nie może nic czynić sam od Siebie, tylko to, co Mu pokaże Ojciec. Ja widzę, co czyni Ojciec, co Mi pokazuje Ojciec, a potem Ja idę i czynię to.

Innymi słowy Jezus nie czynił nic sam od Siebie, dopóki nie zobaczył wizji odnośnie tego, co Mu polecił Ojciec. Potem On wyszedł i uczynił to. To jest prawdziwe chrześcijaństwo - czynienie woli Bożej. Takie było Jego życie. Tak właśnie czynił Jezus.

Co On powiedział, kiedy ten człowiek odszedł? Mamy walczyć o wiarę, która została raz na zawsze przekazana... Ona musiała skądś przyjść, jeżeli została przekazana

świętym. Czy się to zgadza? Ta wiara, która była raz na zawsze przekazana świętym - kto im ją przekazał?

On powiedział: „Jeszcze maluczko, a świat Mnie już więcej nie zobaczy. Lecz wy Mnie zobaczycie, bo Ja będę z wami, a mianowicie w was aż do skończenia świata. Sprawy, które Ja czynię i wy czynić będziecie”. Nawet większe niż te, bo Ja odchodzę do Mojego Ojca,. Czy to pojmujecie? Co to było?

23 Wiarę, którą On reprezentował, przekazał kościołowi, aby ją zaniósł na krańce świata. Amen. O, mam nadzieję, że wam to wchodzi naprawdę głęboko pod waszą skórę. Popatrzcie na wasze piąte żebro po lewej stronie.

Zważajcie, to była ta wiara, o której mówił Juda. Taka właśnie wiara - te sprawy, które czynił Jezus, ta wiara w Boga, którą On miał. On dał tę samą wiarę świętym. Bowiem On powiedział: „Te same sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”. Alleluja. Mam nadzieję, że to jest w porządku.

Słuchajcie: „Sprawy, które Ja czynię i wy czynić będziecie. Ja wam to przekazuję. Lecz zanim ją możecie mieć, idźcie do górnego pokoju w mieście Jeruzalem i czekajcie tam na chwilę. Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Ja wkrótce powrócę i nawiedzę was. Idę teraz na Golgotę. Oni Mnie ukrzyżują i oddają Mnie do rąk pogan. Niegodziwi ludzie ukrzyżują Mnie, lecz Ja powstanę z martwych trzeciego dnia. Potem przyjdę znowu do was. Więc czekajcie w mieście Jeruzalemie”. Łukasz 24,49: „Czekajcie, względnie bądźcie w oczekiwaniu w mieście Jeruzalem, zanim wyjdziecie do całego świata z tą Ewangelią. Ja chcę, abyście udali się do górnego pokoju w mieście Jeruzalem i czekali tam, aż Ja przyjdę”.

24 Jeżeli On jest tym, który będzie w was, to był to On, który przyszedł w postaci Ducha Świętego. „Idźcie tam i czekajcie, bo Ja ześlę obietnicę, którą wam obiecał Ojciec. Ja ześlę ją na was. Potem Ja będę z wami, a mianowicie w was, przez cały czas aż do skończenia świata. Ja będę w was, czyniąc te same sprawy, które czyniłem, kiedy byłem tutaj w tym ciele. Ja będę tutaj w Moim mistycznym ciele i będę czynił te same sprawy. Czy to rozumiecie? O, moi drodzy!

Jedynym powodem, dlaczego On poniósł śmierć na Golgocie było to, aby mógł zbawić grzeszników i udzielić kościołowi moc i autorytet, oraz wiarę, aby mógł czynić te same sprawy, które On czynił; względnie aby otworzyć serce - uczynić do niego kanał, by On mógł wejść i przebywać w nim. Ufam, że to pojmujecie.

Zważajcie. Zobaczymy, czy się tak stało. W porządku. Kiedy On odszedł, a Duch Święty zstąpił w dniu Pięćdziesiątym... Zważajcie. Zaraz potem zwykły człowiek imieniem Filip, został napełniony Chrystusem i poszedł do Samarii, gdzie Jezus nie dokonał wielu cudów, ale powiedział tej kobiecie dzięki Bożemu objawieniu, co było z nią nie tak, jak ma być; On udał się tam i głosił, i czynił cuda, wypędzał diabły, i ludzie w tym mieście przeżywali wielką radość. To była ta wiara, która została raz na zawsze przekazana świętym.

25 Kiedy Piotr został napełniony Duchem Świętym, był pewnego dnia w podróży i wyszedł na dach domu, gdzie czekał na obiad. Być może nie zjadł żadnego śniadania i dlatego był głodny. I kiedy przygotowywali pokarm tam nad brzegiem jeziora w domu Szymona garbarza, Szymon Piotr wszedł na dach domu, co było normalne hen w Oriencie - ludzie spali na dachu domu, spożywali pokarm na dachu domu, i tym podobnie. Piotr wszedł na dach domu i usiadł, i odpoczywał przez chwilę. A kiedy odpoczywał, był reprezentantem tej wiary.

Musimy się teraz pośpieszyć. Jest już dziewiąta. Słuchajcie teraz na zakończenie.

26 On musiał reprezentować tę wiarę. Bo Jezus powiedział mu, że on będzie ją reprezentował. Więc potem, kiedy wpadł w trans... Chciałbym wiedzieć, do jakiego stanu on wpadł. Biblia mówi, że on wpadł w trans.

Dzisiaj powiedzieliby: „Był to spirytysta”.

On wpadł w trans, a w tym transie zobaczył on wizję. Co powiedziała mu ta wizja? Dokładnie wolę Bożą. To samo wydarzyło się Jezusowi z Nazaretu.

Usłyszał głos: „Nuże, popatrz Piotrze, Ja chcę, żebyś się tam udał. Oto przychodzi kilku mężczyzn, czekają teraz na ciebie; Ja ci pokazałem tę wizję prześcieradła pełnego nieczystych stworzeń”.

A Piotr powstał i powiedział: „O, nie. E - e. Ja nie będę spożywał żadnego nieczystego zwierzęcia”. Powiedział: „Ja... Żadna nieczysta rzecz nie weszła do moich ust”. Powiedział: „Ja tego nie będę jadł”.

Głos powiedział: „Co Ja oczyściłem, ty nie uważaj za nieczyste”. Dalej powiedział: „Nuże, Piotrze, ty nie rozumiesz tej wizji, lecz tam czekają na ciebie dwaj mężowie. Powstań więc i idź z nimi, i nie podawaj niczego w wątpliwość”. O, moi drodzy. Tam była ta wiara, która raz na zawsze została przekazana świętym. Tak właśnie oni działali przy pomocy niej.

27 Więc Piotr powstał, prawdopodobnie nawet nie spożył obiadu i odszedł razem z nimi. A Korneliusz zobaczył widzenie, więc zwołał cały swój dom - tych wybranych, wprowadził ich do pokoju, usadowił ich, prawdopodobnie wziął ławę z miednicą, itd., odsunął krzesła i usadowił wszystkich dookoła. A Piotr wszedł do środka, zaczął świadczyć i mówić im, jak Duch Święty przypadł na nich w dniu Pięćdziesiątym.

A kiedy Piotr mówił jeszcze te słowa, Duch Święty przypadł na tych pogan. To jest wiara, która była raz na zawsze przekazana świętym. I oni wszyscy zaczęli mówić obcymi językami i wywyższać Boga, uwielbiać Boga, i przeżywali takie samo nabożeństwo, jak tamci w dniu wylania Ducha Świętego. Piotr powiedział: „Czy możemy zabronić im chrztu wodnego, skoro i oni otrzymali Ducha Świętego tak, jak my na początku?” Więc polecił im, aby się dali ochrzcić w imię Pańskie. I pozostał u nich kilka dni.

Mniej więcej w tym czasie wystąpił również bardzo antypatyczny człowiek, Paweł, który miał promocję bakałarza i doktora teologii oraz doktora filozofii, i on znał się bardzo dobrze na całej ówczesnej teologii. On orzekł: „Ja pojmę całą tę grupę ludzi - zwariowanych ludzi..”. Tak właśnie on powiedział: „Herezja”. Czym jest osoba zajmująca się herezją? Heretykiem, stukniętym, obłąkanym. On powiedział: „Ja wtrącę do więzienia każdego z nich. Oni nawet nie wiedzą, o czym mówią”.

28 Wtedy Paweł był tutaj na dole - w sferze naturalnej, razem ze swoimi promocjami doktora filozofii. Rozumiecie? On nie wiedział; miał wprawdzie wiarę intelektualną, nie miał jednak wiary Bożej. Jest dosyć wielka różnica, jeżeli mam wiarę intelektualną albo wiarę Bożą. W tym właśnie zawiedliście moi przyjaciele baptyści i nie idziecie naprzód.

Na skutek tego macie tylko intelektualną wiarę; lecz musi to być Boże objawienie Jezusa Chrystusa dla każdego z was, które po prostu wychodzi ze serca. Intelektualna wiara nie wystarczy. To jest w porządku, lecz ona cię tylko doprowadza do Ducha Świętego. Duch Święty jest osobistym przeżyciem znowuzrodzenia, narodzeniem się na nowo - odrodzeniem, czyniącym cię nowym stworzeniem w Chrystusie.

Patrzcie, Paweł wskoczył na swego rumaka i wyruszył do Damaszku z kilkoma listami od arcykapłana i mówił sobie: „Ja zaaresztuję każdego z tych heretyków. Ja przyprowadzę ich z powrotem”.

Patrzcie, jak rozchodziła się Ewangelia. Nie była w takiej stagnacji, w jakiej jest obecnie. Bracie, kiedy oni zobaczyli dzieła Boże, dokonywane przez tych apostołów, oni wyruszyli. Oni naprawdę pałali dla Pana. Oni coś czynili. Prawdopodobnie usługiwanie Filipa wywołało wielkie rozbudzenie.

A kiedy Paweł był w podróży do Damaszku - z Samarii do Damaszku, Bóg powołał pewnego człowieka i napełnił go Duchem Świętym, i dał mu dar rozpoznawania. Nazywał się Ananiasz.

Więc Paweł był w swojej podróży, ale tam była wiara raz na zawsze przekazana świętym. Paweł podążał swoją drogą, jechał kłusem na swoim dużym, rosnącym rumaku - przypominał sobie wielkie sprawy, które działy się niedawno, lecz uważał je za bluff. Rozmyślał: „Życzyłbym sobie, żebym się mógł dostać do tego wielkiego...?... Ja bym się o nich zatroszczył. Zatrzymam cały ten nedorzeczny hałas i te wizje, i wszystko to ,prorokowanie.' Ja uczynię koniec temu wszystkiemu”.

29 A mniej więcej w tym czasie Słup Ognia, który prowadził dzieci izraelskie - nie pojawił się przed nim, lecz plasnął go prosto w twarz i powalił go z konia na ziemię. Amen. On zaczął tarzać się po ziemi, spojrzał w górę i była to jaśniejsza Światłość - ten sam Słup Ognia, ta Światłość, która świeciła w dół, mocniej niż słońce, kiedy jest najbardziej gorące. Paweł potrząsał swoją głową.

Głos powiedział: „Saulu, Saulu, dlaczego Mnie prześladujesz?”

On odrzekł: „Panie, kim jesteś? Kogo prześladuję?” Jaka różnica.

Bóg powiedział: „Zobaczycie teraz, co Ja z niego uczynię. Uczynię z niego - Ja uczynię go Moim naczyniem. Ja go zmuszę do służenia Mi”. Bóg ma Swój sposób czynienia spraw, wiecie.

Więc On powiedział: „Powstań teraz, powstań na swoje nogi i idź na ulicę, nazywaną Prostą”. To jest dobre miejsce, gdzie zabrać nowego nawróconego. On mu powiedział: „Idź do Damaszku na ulicę zwaną Prostą”.

Wyobrażam sobie teraz Pawła, idącego gdzieś tam. On powiedział: „Panie, oj, boli mnie głowa. Moje oczy - zaledwie widzę trochę światła. Jestem w okropnych tarapatach”. Więc znalazł sobie mały pokój w hotelu, wynajął go i wprowadził się do niego. I modlił się cały dzień mówiąc: „Panie Jezu, ja po prostu porozrywam te listy, które mi dał stary Ananiasz. Nie chcę już o nich słyszeć. Pragnę dowiedzieć się więcej o Tobie, Panie”.

30 A był tam w Damaszku również stary kaznodzieja, który miewał wizje. Nazywał się Ananiasz. Rozumiecie? On miał tę wiarę, która raz na zawsze była przekazana świętym. Jak ją otrzymał? Widzicie? Dzięki temu, że była głoszona Ewangelia.

Więc Ananiasz zobaczył wizję i w niej zobaczył człowieka imieniem Saul, leżącego w domu, tarzającego się po podłodze. Miotał się i krzyczał, robiąc awanturę. Pan powiedział: „Ananiaszu, udaj się tam na ulicę, zwaną Prostą, i włóż swoje ręce na niego, aby mu został przywrócony jego wzrok, aby został uzdrowiony i otrzymał Ducha Świętego”.

Co to było? Bóg zjawił się w wizji Ananiaszowi. Ta wiara, którą przyniósł Jezus, te rezultaty, które przyszły razem z nią, zaczęły działać się w kościele. Powiedział mu: „Idź tam teraz, włóż swoje ręce na niego, a on otrzyma Ducha Świętego i otrzyma swój wzrok”.

Bóg nadal daje objawienia ludziom: „Idź i włóż swoje ręce na tego człowieka, powiedz temu - porozmawiaj z tym człowiekiem, podejdź tutaj do tego człowieka”. Widzicie to każdego wieczora. Amen.

Powiedział: „Idź i włóż swoje ręce na niego”.

Ananiasz odrzekł: „Panie, ja wiele słyszałem o tym człowieku”. Dalej powiedział: „On wyruszył tutaj z pogrozkami, a słyszeliśmy, że ma listy od arcykapłana”.

Bóg powiedział: „Oto on się modli”.

Kiedy opuściła go wizja, widzę, jak on przeciera swoje oczy i powraca do przytomności, chwycił do ręki swoją Biblię - jaka ona wtedy była - swój zwój Pisma, wziął go pod pachę i oto idzie po ulicy miasta.

31 Rozglądał się na tej ulicy, zwanej Prostą, i powiedział: „Zobaczmy teraz. Widziałem w tej wizji dom, który miał szczególny wygląd. Gdzie on jest?” On idzie dalej i przechodzi koło miejskiego parku, dalej koło budowy sądu, dalej koło synagogi, idąc wciąż dalej. Kiedy tam doszedł, powiedział „O, to jest to. To jest to miejsce, które widziałem w wizji”. Podchodzi do tego domu i puka do drzwi, otwiera je i wchodzi do środka. Na podłodze leżał tam stary Saul - toczył się i walał po ziemi, i modlił się.

Ananiasz podszedł do niego i powiedział: „Bracie Saulu (amen!)... Bracie Saulu, ty miałeś widzenie, kiedy tu przyjeżdżałeś, nieprawdaż? Pan Jezus zjawił ci się tam na drodze?”

Słyszę, jak Saul odpowiada: „Jak to wiesz?”

„Wiesz, On zjawił mi się w domu i powiedział mi o tym wszystko”.

To jest ta wiara, która była raz na zawsze darowana świętym. On powiedział: „On spotkał się ze mną w domu i powiedział mi, abym tutaj poszedł i włożył ręce na ciebie, abyś mógł zostać uzdrowiony, a również, abyś mógł otrzymać Ducha Świętego; bo On wybrał cię sobie”. O, moi drodzy. Tutaj to macie.

32 Więc on włożył swoje ręce na niego i pomodlił się, jak prosił go o to Bóg. I oczy Pawła zostały uzdrowione. Ananiasz zabrał go zaraz nad rzekę i ochrzcił go, wzywając imienia Pańskiego na obmycie jego grzechów. Wtedy Paweł został powołany do głoszenia Ewangelii. To jest wiara, która raz na zawsze została przekazana świętym.

Paweł stał tam pewnego wieczora, będąc więźniem... On szedł na stracenie w starym Rzymie. Stałem tam na tym miejscu, gdzie mu ścięli głowę i wyrzucili jego ciało przez okno do jamy...?... Paweł był przedtem w więzieniu. Wyprowadzili go i wsadzili na stary okręt, który wypłynął na morze przeładowany pszenicą. I kiedy płynęli po morzu, powiedział innym: „Ja czuję, że nie mieliśmy wypływać stąd - z Krety, i wypływać na morze”. Dalej rzekł: „Obawiam się, że z powodu tego nabawicie się kłopotów”.

„Tak? Kim jest w ogóle ten więzień? Wyprowadźcie go na pokład”. I czternaście dni i nocy szalała okropna burza, przepadły wszelkie nadzieje, że zostaną ocaleni. Byli miotani tam i z powrotem, aż złamała się igła kompasu. Osprzęt okrętu był zniszczony, maszt złamany - i w jakim stanie znajdowali się. Stare żagle były poszarpane na strzępy i wszyscy mężczyźni płakali i krzyczeli; przepadły wszelkie nadzieje, że zostaną w ogóle ocaleni. A tutaj był Paweł z łańcuchami na swoich rękach i nogach.

33 Pewnej nocy zszedł na dno okrętu prawdopodobnie za jedną przegrodę, gdzie były żebra okrętu, wczołgał się do małej sekretnej komory i zamknął drzwi za sobą, i zaczął się modlić - prawdopodobnie przez całą noc. Następnego poranka usłyszeli brzękanie łańcuchów i oto Paweł występuje po schodach, stanął tam i potrząsał swoimi rękami. Miał już na nich stwardniałe odciski od łańcuchów za głoszenie Ewangelii, ale walczą o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym - z tymi łańcuchami na swoich rękach.

Słuchajcie. Jeżeli on zwiastował ją i walczą o nią, to Bóg wynagrodził go tą wiarą. Stanął tam na pokładzie ze swoimi rękami ot tak i powiedział: „Chwileczkę tylko. Chwileczkę tylko. Bądźcie dobrej myśli - każdy z was”. A stary okręt trzeszczał miotany tam i z powrotem. „Bądźcie dobrej myśli. Bo anioł Boży, którego jestem sługą, stanął przy mnie ubiegłej nocy” - może był to Słup Ognia, ja nie wiem, kto to był. Może to był ten sam, który przyszedł do Piotra i wyprowadził go z więzienia. Ja nie wiem.

Paweł powiedział: „Anioł Boży, którego sługą jestem, stanął przy mnie ubiegłego wieczora i powiedział: „Nie bój się, Pawle!..”. „Mówię wam, wszyscy dżentelmeni, ja zobaczyłem wizję ubiegłej nocy. Ten anioł Pański przyszedł do mnie i powiedział, abym się nie bał. Muszę bowiem zostać przyprowadzony do cesarza, niemniej jednak ten mały okręt ulegnie rozbiciu na pewnej wyspie. Więc zważajcie, ja muszę stanąć przed cesarzem, a Bóg darował mi was wszystkich, którzy żeglujecie ze mną”.

Dalej mówił: „Dlatego bracia bądźcie dobrej myśli, bo ja wierzę Bogu. Stanie się tak, jak mi to było pokazane”. To jest wiara, która raz na zawsze została przekazana świętym. Co to było? Duch Chrystusowy w tym apostołe. Czy się to zgadza?

34 Szybko, bo muszę zakończyć... Duch Chrystusowy w apostołach... Często nazywaliśmy tę księgę „Dziejami Apostołskimi”. To jest błędne. Są to dzieła Chrystusa w apostołach, ponieważ oni byli ludźmi. Lecz oni mieli tą samą wiarę.

Nuże, kto to był? Duch Chrystusa w apostołach. Trzydzieści trzy lata później Juda powiedział: „Ustawicznie walczcie o tą wiarę. Piszę do was z wszelką pilnością, aby was napomnieć (innymi słowy, aby was podniecić), abyście gorliwie (z całą powagą) walczyli o tą samą wiarę (trzymali się jej mocno), która była raz na zawsze przekazana świętym”.

Czy twój kościół wierzy w to? Jeżeli wierzy, jest to walczenie o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym. Więc walcz o tę wiarę gorliwie.

Otóż, czy twój kościół wierzy, że Jezus Chrystus jest dzisiaj tutaj w postaci Ducha Świętego? Jeżeli wierzymy, że Duch Święty jest tutaj, to Biblia mówi: „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Ten sam Duch Święty, który był na apostołach, musi być tym samym Duchem Świętym, który jest dzisiaj tutaj. Zgadza się?

Co, gdybym wam powiedział, że duch Johna Dillingera jest we mnie? No wiecie, wtedy byłoby niebezpiecznie dla was tutaj. Spodziewalibyście się, że będę miał dwa duże pistolety przy moich bokach, ponieważ byłby we mnie duch Johna Dillingera, bandyty.

Co, gdybym wam powiedział, że duch jakiegoś wielkiego sławnego artysty jest we mnie? Spodziewalibyście się, że zanurzałbym pędzel w farbie i namalowałbym tutaj obraz zachodzącego słońca, albo fal przypiływu, toczących się do brzegu; to by was fascynowało i zaniemówilibyście z wrażenia.

35 Co, gdybym wam powiedział, że duch George Beverly Shea...? Co, gdybym wam powiedział, że duch Einara Ekberg jest we mnie? Spodziewalibyście się, że będę śpiewał

melodię, którą śpiewali ci mężczyźni, ponieważ ich duch byłby we mnie.

A gdybym wam powiedział, że Duch Chrystusowy jest we mnie, to On musi manifestować życie Jezusa Chrystusa. Dokładnie. A jeśli Chrystus jest tutaj, jako nadzieja chwały w nas obecnie, to On będzie manifestował dokładnie to samo życie, którym On żył wtedy.

Moi drodzy przyjaciele z Chicago, wy jesteście odkupieni przez krew naszego Pana Jezusa. Wy, którzy mnie miłujecie i przychodzicie, by mnie słuchać, ja was miłuję nieśmiertelną miłością. Więc pamiętajcie, ustawicznie walczyć o wiarę, która była raz na zawsze przekazana świętym, wydana na świat przez Jezusa Chrystusa, podawana przez apostołów do świętych we Francji, i tak dalej, i dalszym generacjom. On jest tym samym Panem Jezusem, wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Ja jestem tutaj dzisiaj wieczorem, by walczyć o tę wiarę, która była raz na zawsze przekazana świętym. Więc Boże, dopomóż mi, abym to czynił zawsze, aż do dnia mojej śmierci, abym walczył o tę wiarę, która była raz na zawsze darowana świętym. Obyście ją przyjęli - to jest moją modlitwą w imieniu Jezusa Chrystusa.

36 Ojciec, przedkładałam tych kilka nieuszeregowanych słów, które były wypowiedziane obecnie, może trwało to około czterdziestu pięciu minut, głosiłem długo, dłużej niż miałem zamiar, z powodu nacisku i odczuwania poselstwa, by przekazać Słowo ludziom. Jeżeli słuchacze przyjmują to Słowo, to mają Ciebie w swoich sercach. Więc kiedy będę już wiele mil stąd, oni będą mieli ciągle tę wiarę, która była raz darowana świętym.

Ojciec, według moich najlepszych wiadomości, ja mówiłem prawdę, i to... Wszystko, co wiem - jak to powiedzieć - to jest ta prawda. To jest ta wiara. A teraz, Panie Jezu, Ty, który powiedziałeś te wspaniałe słowa: „Ja będę z wami, nawet w was, aż do skończenia świata,” czy Ty nie zechcesz przyjść dzisiaj wieczorem i zmanifestować Swoje zmartwychwstanie w mocy Bożej, w mocy wizji, w mocy ku uzdrawianiu, w mocy ku wybaczeniu grzechów.

Zmanifestuj samego Siebie tym oczekującym dzieciom, które mają łaknące serca. Pragniemy oglądać manifestację wiary, która była raz na zawsze przekazana świętym. Nie ważne, ile razy Ty przychodzisz, Panie, ja to ciągle miłuję. Pragnę to oglądać ciągle na nowo, ponieważ ja Ciebie miłuję. Pragnę być z Tobą na zawsze.

Ojciec, modlę się dzisiaj wieczorem, abyś Ty przejął to nabożeństwo do Swoich rąk obecnie, i abyś przyszedł i czynił tak, jak czyniłeś wtedy, tak jak uczyniłeś dla tych w Emaus owego dnia, kiedy rozłamałeś im chleb. Ty uczyniłeś to inaczej, niż ktokolwiek inny; a ich oczy zostały otwarte i oni rozpoznali Ciebie - że Ty tam byłeś. Oni rozpoznali, kim Ty jesteś. Czy nie przyjdiesz dzisiaj wieczorem, by uczynić to samo, a może nie to samo, lecz uczynisz coś w tym celu, abyśmy poznali, że Ty jesteś tym samym Jezusem, który przedstawił światu tę wiarę, którą mieli święci i trwają w niej ciągle do dzisiaj.

Niechby niewierzący, czy sceptycy zostali zbawieni dzisiaj wieczorem. Niechby chorzy zostali uzdrowieni, a święci cieszyli się. Bowiemy prosimy o to w imieniu Jezusa, Twojego Syna, który nam obiecał te sprawy. Amen.

37 [Puste miejsce na taśmie - wyd.]... Duch Święty, podawałem to tym ludziom tutaj w kabinie do nagrywania, gdzie włączali swoje magnetofony. Błogosław ich serca, bo oni podają to wielu innym umiłowanym, którzy pragną stwierdzić, co im było powiedziane. Oni słuchają tego ponownie.

Teraz, zanim zacznę modlić się o chorych, chcę powiedzieć, mój drogi bracie i siostrzo: Może stanie się dzisiaj wieczorem, że nie będzie powiedziana żadna sprawa. Ja nie mogę powiedzieć. Ja sam tym nie kieruję, Bóg tym kieruje. Rozumiecie?

Pragnę, abyście teraz postępowali tak: Więc, jako wierzący... Jeśli jesteś sceptykiem, to nie siedź tutaj, bo kiedy się to rozpocznie, to tylko stwierdzisz, że jesteś w kłopotach. Lecz pamiętaj, jeżeli masz jakąś chorobę, to z pewnością moce demoniczne spotęgują się, jeżeli Duch Święty przyjdzie, by je wypędzić. Czy wierzycie, że On ustanowił nas, abyśmy to czynili? On powiedział: „Te ostatnie słowa, które On powiedział, zanim odszedł z tej ziemi, skierował do kościoła: „Idźcie do całego świata i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”. Czy się to zgadza?

Nie mogło to być powiedziane tylko do uczniów, bo On rzekł: „Do całego świata i wszelkiemu stworzeniu. A te znaki będą towarzyszyć na całym świecie wszelkiemu stworzeniu, które uwierzy. W Moim imieniu diabły wyganiać będą, nowymi językami

mówić będą, węże brać będą do rąk, a choćby wypili coś śmiertelnego, nie zaszkodzi im to. Jeżeli będą wkładać swoje ręce na chorych, ci wyzdrowieją". O, potem On został wzięty do chwały i był to ostatni raz, kiedy Jego głos był słyszany słuchem na ziemi - aż do czasu, kiedy On znowu otworzy niebiosa i powróci.

On powiedział: „Czy znajdę wiarę, kiedy powrócę? Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą” - wiara.

Podejdź z listami, bracie. Módlmy się teraz nad tymi listami. [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

38 W porządku. Chodź tutaj, siostrzo. Pragnę się was zapytać: Tutaj stoi kobieta, stoi tutaj ponownie dzisiaj wieczór. Myślę, że stała tutaj przed kilkoma wieczorami - ta sama kobieta. Jest to czarnoskóra kobieta. Ona jest z pochodzenia Etiopką, a ja jestem Anglosasem, względnie człowiekiem białej rasy. To samo wydarzyło się w Samarii, kiedy Jezus spotkał się z niewiastą Samarytanką. Ona powiedziała: „Nie jest w zwyczaju, żebyś Ty miał społeczność z nami”. Ponieważ oni mieli rasową segregację w owym czasie. Lecz Jezus powiedział jej jasno, że nie ma różnicy między rasami ludzi. Zgadza się.

On powiedział: „Ludzie nie będą oddawać czci ani na tej górze ani w Jeruzalemie, lecz będą uwielbiać Boga w Duchu i w prawdzie - bowiem Ojciec takich szuka”. Rozumiecie? W Duchu i w prawdzie.

Otóż, to jest przykład. Tutaj jest ta kobieta, przypuszczam, że jesteśmy sobie wzajemnie obcy, nie znamy się wzajemnie. Lecz Bóg zna nas oboje. I On wie, że ona jest Etiopką; On wie, że ja jestem Anglosasem. Obie rasy mają tę samą krew. Bóg stworzył człowieka jako jeden naród, jeden lud, jedną krew. Każda ludzka istota ma tę samą krew i może dać trans-... Chińczyk, Japończyk, żółta, brązowa czy czarna rasa, względnie biała rasa - oni wszyscy mają tę samą krew, tylko inny kolor swojej skóry. Więc Jezus umarł za nas wszystkich.

Stoimy tutaj dzisiaj wieczór - ona jest chrześcijanką. Ja wiem, że ona jest chrześcijanką, ponieważ... Jak to mogę wiedzieć? Po prostu w ten sam sposób, jak Jezus wiedział, że Filip jest wierzącym. Rozumiecie? On powiedział: „Oto Izraelita, w którym nie ma zdrady (był uczciwy i rzetelny)”. Dotychczas nie spotkałem się z nią, więc jak mogę wiedzieć, że ona jest chrześcijanką? Ponieważ w niej przebywa miły, serdeczny duch. Rozumiecie? Ona jest chrześcijanką. Ona wierzy.

Ona jest tu teraz w pewnym celu. Bóg to wie, ja nie. Lecz jeżeli On objawia to, wtedy chrześcijaństwo z roku 33. n. e. funkcjonuje i obecnie w 1955. Czy się to zgadza? Zatem Jezus Chrystus jest tym samym, wczoraj, dzisiaj i na wieki, nieprawdaż? Tak, jak było w czasie apostołów!

39 Niech ci Bóg błogosławi teraz, kiedy się modlimy; ja chcę jeszcze porozmawiać z tą kobietą kilka chwil. Teraz mówię do was w kolejce modlitwy. Gdybyście stali w kolejce bez wystarczającej wiary, gdybyście byli trochę sceptyczni, to ja nie wiem. Lecz powiem wam, jeżeli macie... Jeżeli w to stanowczo nie wierzycie, że to jest od Boga, to w imieniu Jezusa Chrystusa wystąpcie z kolejki modlitwy, bo być może wpadniecie w jeszcze większe kłopoty, niż jakie macie teraz, kiedy stoicie w kolejce. Rozumiecie? Po prostu miejcie to na uwadze. Rozumiecie?

Ponieważ twoja karta modlitwy przyprowadza cię tutaj, (rozumiesz?), ona daje ci prawo, abyś przysłała tutaj. Lecz wy tam wśród słuchaczy - to jest Jego wybór. Jeżeli wśród słuchaczy są ludzie, nie mający karty modlitwy, to jest Jego wybór. Tu są ludzie, którzy zostali po prostu wywołani według numerów. Więc pragnę się dowiedzieć, kim ty jesteś i dlaczego tutaj przychodzisz. Lecz kiedy On pokazuje wizje wśród słuchaczy, będzie to dotyczyło kogoś, o kim On chce mnie powiadomić, rozumiecie, albo coś o nim powiedzieć. Niech was Pan błogosławi.

Zatem, siostrzo, jako wierzący razem z tobą w Panu Jezusie, dzięki Jego wielkiej miłości i wszechpotężnej mocy, ja jestem po prostu... Ty powiesz: „Bracie Branham, kim ty jesteś... ?” Ja po prostu rozmawiam z tobą, aby...

Widzicie, jest to podobne do strojenia instrumentu muzycznego. Rozumiecie? Ja wiem, że jesteś wierzącą. Ja to wiem, ponieważ odczuwam twój miły duch. Lecz teraz - ty masz coś na myśli - oni chcą, abyś to uczyniła, albo chcesz prosić, aby ci Bóg okazał łaskę w czymś; coś podobnego.

A zatem - ja nie wiem, jak to mam uczynić. Jest to coś jak strojenie instrumentu. Jeżeli się człowiek na tym nie zna, kiedy go stroi, to naciąga struny i popuszcza tak długo, aż on brzmi właściwie. Potem masz...?... wiecie, aby grał melodię (rozumiecie); w ten sam sposób.

I to jest powodem, dlaczego rozmawiam z ludźmi najpierw, a ci tutaj - jest ich tak wielu wśród słuchaczy - kieruje się to na balkon i wszędzie - jest to po prostu proces, który mnie ustawicznie osłabia, przez cały czas. Są to ludzie w potrzebie - ich wiara. Rozumiecie?

40 Lecz potem, gdybym tam spojrział najpierw, nie wiedziałbym, gdzie On był. Ja wiem, że On unosi się nad słuchaczami, lecz nie wiem, o kogo chodzi. Lecz jeśli mogę wziąć dwóch lub trzech tutaj, aż dojdę do zgodności z wolą samego Boga i z prowadzeniem Ducha Świętego, potem On wychodzi do słuchaczy. Czy rozumiecie, co chcę powiedzieć, chrześcijanie? Tak właśnie jest.

Tak, oczywiście, ty masz kłopoty z okiem. Masz okulary, ale one ci nie pomagają, ponieważ masz w oku dolegliwości, które cię nękają, a ostatnio nawet więcej niż kiedykolwiek. Zgadza się. Jesteś tutaj z powodu swoich oczu i pragniesz, abym się o nie modlił, bo widocznie twoje oczy tracą wzrok. Lecz ty przybyłaś, by mnie prosić, abym się modlił o ciebie, aby Bóg oszczędził twój wzrok. Ja wiem, że to jest prawdą.

A prócz tego masz... Podaj mi swoją rękę na chwilę. Tak, ty masz chorobę, właściwie nie chorobę, lecz narośl. Jest to guz, a ten guz masz na piersi. On jest na twojej lewej piersi. Zgadza się. Czy teraz wierzysz, że to czyni wiara, która była raz na zawsze darowana świętym? Czy wierzysz, że to jest ten sam Duch, który powiedział tej kobiecie u studni: „Miałaś już pięciu mężów?” On poznał, że masz chorobę i jakie są twoje kłopoty, czy tak? Czy teraz wierzysz? Chodź tutaj na chwilę.

Drogi Boże w niebiosach, modlę się, żeby Twój Duch odpoczął na naszej siostrze, i niech ona idzie i zostanie uzdrowiona dzięki temu, że są tutaj Twoje błogosławieństwa, Twój Duch. A ja... Twoje namaszczenie jest na Twoim słudze i ja wkładam moje ręce na nią na Twój rozkaz i mówię temu demonowi, który ją dręczy: „Wyjdź z niej w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, siostrze.

41 Czy przyjdiesz teraz, niewiasto? Przypuszczam, że jesteśmy sobie wzajemnie obcy. Czy wierzysz w Pana Jezusa całym swoim sercem? Odczuwałem wielkie ciągnięcie z tej kobiety, która tutaj przechodziła. Powodem tego był ten guz, który miała; a ty masz również guza. O to właśnie chodzi. Ty masz guza, a ten demon, który właśnie wyszedł z niej, krzychał do tego w tobie. Rozumiesz? To jest prawdą. Więc ty masz guza i pragniesz, abym się modlił o to.

Miałbym teraz rozmawiać z tobą na chwilę, bo Bóg objawi jeszcze inne sprawy. Lecz czy wierzysz teraz, iż jeśli się pomodlę, że to się stanie - że zostaniesz uzdrowiona? Czy wierzysz? Powiem ci, masz jeszcze kogoś na sercu i pragniesz, abym się o niego modlił. O, ta sprawa toczy się w twoich myślach. Ty zastanawiałaś się nad nią. Ja nie czytam twoich myśli, lecz ty zastanawiałaś się, czy ja może ominę tą prośbę. Czy się to zgadza? Ja nie czytam twoich myśli. To prawda.

Jest to twoja córka. Czy tak? Ona cierpi z powodu stanu jej umysłu. Nie ma jej tutaj w tym budynku razem z tobą dzisiaj wieczorem. Lecz ty pragniesz, aby ona została uzdrowiona, nieprawdaż?

Teraz odczuwasz coś tuż ponad sobą, prawda? Jeżeli to jest prawdą, pomachaj po prostu swoją ręką. To jest anioł Pański. Czy w to teraz wierzysz, siostrze? Niech twoja wiara wyciągnie teraz ręce, a to się skończy.

Ojczy, ja kładę moje ręce na nią, w imieniu Twojego Syna, Pana Jezusa, i proszę, aby to było lekarstwem, w imieniu Jezusa, ku Jego chwale. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, siostrze.

42 Otóż, to powinno przekonać każdego, kto jest tutaj. Jezus Chrystus wstał z martwych. Czy to jest prawdą? Na pewno jest.

W porządku. Przyprawdźcie tutaj następnego.

O, jak to jest miłe ufać Panu Jezusowi. Czy widzicie teraz, co Duch Święty naprawdę chce, abym czynił - właśnie teraz, rozumiecie, właśnie teraz, jeżeli będę postępował według doskonałego Bożego prowadzenia Ducha Świętego, będzie to Jego

powierzenie w tej chwili. Rozumiecie? Lecz niech Bóg okazuje nam Swoją łaskę trochę dłużej, skoro to jest ostatni wieczór, a mamy tutaj w kolejce tak dużo chorych. Niechby nam Bóg darował łaskę.

Teraz - w tej chwili odczuwam, że coś wydaje głos [Brat Branham wydaje dźwięk wirującego wiatru - wyd.] - po prostu nawołuje słuchaczy - nawołuje, nawołuje. O, ja się modlę, Boże: Otwórzcie wasze oczy dziś wieczorem jak ten sługa wtedy. Ja nie jestem obłudnikiem. Jestem waszym bratem. Módlcie się i wierzcie. Miejcie wiarę w Boga, wy wszyscy spośród słuchaczy.

Jak ci się powodzi? Czy wierzysz całym swoim sercem, że Ewangelia o Jezusie Chrystusie, którą usiłuję głosić, jest prawdą? Czy wierzysz? Ty wiesz, że jest. W ten sposób trzeba to mówić. Rozumiecie? Bo na podstawie waszych słów jesteście osądzeni, względnie na podstawie waszych słów jesteście zbawieni. Kiedy wierzysz w Pana Jezusa, świadcz o Nim przed ludźmi, a On wyzna cię przed Ojcem i świętymi aniołami.

My jesteśmy sobie wzajemnie obcy, ja ciebie nie znam. Ty nie znasz mnie. Nie spotkaliśmy się dotychczas w życiu. Lecz Bóg ciebie zna od czasu, kiedy się urodziłeś, On zna mnie od czasu, gdy się urodziłem. Więc nasze wieczne miejsce przeznaczenia leży w Jego rękach. Zatem, jeżeli On przyjdzie i powie mi, dlaczego jesteś tutaj, czy coś podobnego, po prostu cokolwiek, co On chce powiedzieć, coś, o czym ty wiesz, a ja nic o tym nie wiem, czy to sprawi, że będziesz wierzył całym swoim sercem?

43 Masz dolegliwości w klatce piersiowej. Zgadza się. A oto powód, dlaczego je masz; jesteś palaczem - palisz papierosy i to właśnie jest powodem, dlaczego masz dolegliwości w płucach. Nie tylko to, ale widzę, że próbujesz zrezygnować z papierosów. Próbujesz pozbyć się tego nałogu. I widocznie ten nałóg tak bardzo opanował cię, że nie możesz się tego wyzbyc. Lecz masz podbudowaną nadzieję, że pozbędziesz się tego. Nie zostaniesz zawiedziony. Otrzymasz to, o co prosisz. Idź więc teraz swoją drogą. Skończyłeś z papierosami. W imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, niech ten diabeł wyjdzie z tego człowieka. Idź i raduj się...?...

Jak się ci powodzi, siostrze? Przypuszczam, że jesteśmy sobie wzajemnie obcy, nieprawdaż? Nie znamy się wzajemnie. Jezus zna nas obydwój, czy tak? Organy grały teraz tą melodię: „Jezus przychodzi”. To jest w porządku. Moc kusiciela jest pokonana, na pewno, zgadza się. Jego moc jest zniszczona.

Siostrze, popatrz się w tą stronę. Jesteś tutaj z powodu swego stanu zdrowotnego; jest to narośl. Masz ją na swoim ramieniu, myślę. Czy to prawda? Spuchlizna - masz ją na prawym ramieniu, zaraz pod ramieniem - pod pachą. Jest to narośl i ona nabrzmiewa, zgadza się? To prawda. Czy wierzysz, że Jezus uzdrowia cię teraz? Niech ci Bóg błogosławi. Podążaj naprzód. W imieniu Jezusa, Syna Bożego, wypędzam to zło z naszej siostry. Amen.

Brzmi to bardzo prosto i takie to jest. Lecz dokonuje tego Boża moc.

Chodź siostrze, czy zechcesz podejść? Przypuszczam, że jesteśmy sobie wzajemnie obcy; nie znamy jeden drugiego. Jezus zna nas obydwój, czy tak? On zna nas obydwój. Oczywiście, ty nawet wyglądasz na chrześcijankę, gdy patrzę się na ciebie. I twój duch jest miły i przyjemny, dzięki temu wiem, że jesteś chrześcijanką. Zgadza się. Nie miałaś kwiecistego wygodnego łóżka ani beztroskiego życia. Widzę czarną smugę - taki ślad, jak porusza się w duchowej sferze. Jesteś tutaj, abym modlił się o ciebie, ponieważ masz także narośl, a masz ją na nodze. Ona jest na lewej stopie. Czy się to zgadza? Czy to prawda?

Masz prócz tego ukochanego, względnie przyjaciela i pragniesz, abym modlił się o niego. Nie myślałaś, że to powiem, prawda? Lecz ja... O nim właśnie rozmyślasz. A ten człowiek miał wylew krwi do mózgu; miał go już dwukrotnie, dwa wylewy. I kolejna sprawa - on nie jest chrześcijaninem. Czy to prawda? Zostałaś teraz uzdrowiona, więc idź i połóż swoją chusteczkę na tego człowieka - na twojego przyjaciela w imieniu Pana Jezusa.

44 Czy wierzycie całymi swoimi sercami? Bądźcie pełni czci. Chwileczkę tylko, siostrze. To jest w porządku. Idź naprzód. Podążaj tylko naprzód. Tam w kącie porusza się wizja. Widzę tam coś - jakby pagórki i kołyszące się drzewa, a jest to... Myślę, że rozpoznaję to miejsce. Jest to - myślę, że to jest w Pineville, Kentucky. A tam jest pewna pani - ty jesteś tutaj z powodu twojej siostry z Pineville, Kentucky, która jest... Ty nie masz... Czy masz kartę modlitwy, siostrze? Nie masz karty modlitwy. Ty nie masz karty modlitwy.

Dobrze, więc to jest w porządku. Twoja siostra w Pineville, Kentucky, choruje na gruźlicę. Czy to jest prawdą? W porządku. Boże spełnij jej tą prośbę. Niech ci Bóg błogosławi. Twoja wiara dokonała tego.

Widzicie przyjaciele, nie musicie mieć karty modlitwy. Musicie mieć wiarę. Ona właśnie posługuje się darem Bożym; nie karta modlitwy, lecz twoja wiara. To ona posługuje się wspaniałym Bożym, ogromnym darem. Miej wiarę w Niego; nie wątp w Niego. Wierz Mu całym swoim sercem!

Chwała bądź Bogu. Ty również stoisz tutaj z powodu kogoś innego. Oni są daleko stąd. Widzę, że to się odwraca; oni są daleko na południu; jest to Atlanta, Georgia. Czy się to zgadza? Są to twoi umiłowani. Jest to chłopiec - młode małżeństwo - i on ma paraliż dziecięcy. I widzę, jak oni telefonują albo wysyłają mi wiadomość, abym przyjechał i modlił się o tego chłopca. Czy się to zgadza? Weź tę chusteczkę dla nich, a stanie się to samo. W imieniu Pana Jezusa Chrystusa niech się tak stanie. Amen. Niech ci Bóg błogosławi. Miejcie teraz wszystkie wiarę.

45 Czy wierzysz, że Bóg cię uzdrowia? Co powiedziałaś, gdybym ci oznajmił, że On uzdrowił cię, kiedy siedziałaś tam w tym krześle? Czy wierzysz temu, siostrze...?.. Czy wierzysz? Zastanawiasz się, jak to, że znam twoje nazwisko, prawda? Ty mieszkasz przy Południowej ulicy, nr 428, tutaj po drugiej stronie w Illinois, Waukegan, Illinois. Idź do domu, ty otrzymałaś swoją prośbę. Amen.

Niech będzie błogosławione imię Pan Jezus Chrystus - ten wielki Alfa i Omega, Początek i Koniec, Ten, który był, który jest i który ma przyjść, Korzeń i Latorość Dawidowa, Poranna Gwiazda, Droga, Brama, Baranek obmyślany przez Boga, Jahwe-Jireh, Manasses, Jahwe... O, wszystkie imiona odkupienia, wszystkie błogosławieństwa, wszelka potęga i wszelka moc znajduje się w Nim i jest dostępna dla każdego wierzącego tutaj dzisiaj wieczorem. Amen.

Jak się czujesz, siostrze. Czy wierzysz całym swoim sercem, że jestem Jego sługą? Ty cierpisz z powodu schorzenia twoich arterii: Jest to stwardnienie arterii. Czy wierzysz, że Jezus uzdrowi cię? I trzymasz w swojej ręce chustkę i chcesz mi ją podać, abyś ją mogła położyć na twego męża, który ma artretyzm, a on jest w Michigan. Czy tak nie jest? Weź ją do niego w imieniu Pana Jezusa, i...

Powiedzmy: „Chwała Panu”. [Zgromadzeni mówią: „Chwała Panu” - wyd.] Jeżeli tylko wierzycie...

Czy wierzysz, że Bóg uzdrowia cię z dolegliwości kobiecych? Dobrze, możesz po prostu odejść z podium i mów: „Dziękuję Ci Panie”.

Powiedzmy: „Błogosławione niech będzie imię Pańskie”. Miejcie wiarę w Boga.

46 Ta pani, siedząca wprost tam, mająca mały kapelusz na głowie, kobieta ciemnego koloru skóry patrząca się w kierunku mnie, cierpiąca z powodu dolegliwości płuc... Czy wierzysz, że Jezus uzdrowia cię - ty siedząca wprost tam? Jeżeli w to wierzysz, to dobrze, możesz to przyjąć. Powiedz... Tak, ty, która odwróciłaś swoją głowę i patrzyłaś się właśnie w inną stronę. Tam ona jest. Ty trzymałaś ręce na klatce piersiowej, coś ci dolegało. Jeżeli wierzysz, że Jezus Chrystus uzdrowił cię, możesz mieć to, o co prosiłaś. Niech ci Bóg błogosławi. W porządku. Idź i przyjmij to.

Widziałem w tym samym czasie inną kobietę, mulatkę, tutaj bliżej; chwileczkę tylko. Lecz było to coś innego. Niechby Pan Jezus... Obojętnie, kim jesteś hen tam, nie masz karty modlitwy, zacznij patrzeć się w tym kierunku i wierz. Widziałem kobietę mulatkę czyniącą coś - lecz było to innego rodzaju badanie, niż to, któremu poddano tę... Tutaj ona jest. Jest to zapaść odbytnicy - schorzenie odbytnicy. Siedzisz wprost tam, czy się to zgadza? Pomachaj swoją ręką, jeżeli to prawda. Niech ci Bóg błogosławi. Idź teraz i bądź zdrowa, w imieniu Pana Jezusa.

Czego więcej potrzebujesz, abyś mogła wierzyć? Siostrze, ty jesteś nerwowa, nieprawdaż? Jesteś zdenerwowana, ponieważ masz kobiece dolegliwości, kobiece kłopoty. Jest to mały wrzód w kobiecym - w twoim łonie. Nuże, idź swoją drogą; jesteś uzdrowiona. Jezus Chrystus uzdrowia cię. Podążaj naprzód.

Miejcie wiarę w Boga. Czy wierzycie? Z całych waszych serc? O, to jest wspaniałe!

47 Nie myślcie sobie, że nie panuję nad sobą. Nie jestem w takim stanie. Bądźcie teraz pełni czci. Widzę kogoś... Myślę, że to jest ten mężczyzna, siedzący wprost tutaj. On

modli się o... On ma syna, o którego się modli, który miał operację z powodu katarakty w oku. Niech ci Bóg błogosławi, bracie, idź swoją drogą. Jesteś uzdrowiony również, więc niech Pan Jezus będzie z tobą. Amen.

Mieście wiarę. Nie wątpcie. Wierzcie, że to, co Bóg powiedział, jest prawdą i to jest wszystko, co musisz uczynić.

Czy wierzysz, że Bóg może uzdrowić cię z tej przepukliny, ty, który siedzisz wprost tam? Hę? Czy wierzysz, że On to czyni? W porządku, idź swoją drogą i raduj się - ten dzentelmen tam. Wierz całym swoim sercem. Idź naprzód i raduj się.

Tutaj jest słuchacz, który ma podwójną przepuklinę, siedzi wprost tutaj na dole. Czy wierzysz, że Bóg uzdrowi cię z tej podwójnej przepukliny? Hę? Jeżeli temu wierzysz i możesz przyjąć to we wierze, i wierzyć całym swoim sercem, to możesz otrzymać uzdrowienie.

Jak ci się powodzi, siostrzo. Ty masz wiele schorzeń w swoim ciele. Jedną z twoich wielkich potrzeb jest twoja sztywność i artretyzm, który ci dolega, i pragniesz, abym się o to modlił. Czy się to zgadza? Wierzysz, że to masz już teraz? Czy myślisz, że twoja wiara jest wystarczająca? Ty chcesz, abym włożył na ciebie moje ręce, oczywiście; ja to uczynię, kiedy tu będziesz przechodzić. Więc chodź tutaj.

Ojcze, niech Twój Duch zstąpi na naszą siostrę. Niechaj ten duch sztywności, który krępuje jej kości razem - ja strofuję go w imieniu Jezusa Chrystusa. Niech ona stąd odejdzie zdrowa. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo. Miej wiarę. Wierz całym swoim sercem.

48 Słabość i nerwowość serca dokuczają ci - czy wierzysz, że Jezus Chrystus uzdrawia cię? On cię już uzdrowił. Więc odwróć się w miejscu, idź swoją drogą i bądź szczęśliwa, bo jesteś uzdrowiona w imieniu Pana Jezusa.

Chodź siostrzo. Czy wierzysz całym swoim sercem? Czy chcesz odejść i spożyć swoją kolację. Więc życzę ci: Smacznego. Te dawne dolegliwości żołądka odejdą od ciebie. Dobrze, podążaj naprzód, spożywaj swoją kolację i ciesz się po prostu w imieniu Pan Jezus Chrystus.

Mieście wiarę.

Młoda dziewczyno, ty jesteś bardzo młoda na to, abyś miała kobiece dolegliwości, a jednak je masz. Lecz czy wierzysz, że Jezus Chrystus uzdrowi cię z nich? Chciałbym porozmawiać z tobą przez chwilę, ale nie przez mikrofony. Czy mogę? Chwileczkę tylko, oczywiście. [Brat Branham rozmawia z tą młodą kobietą prywatnie - wyd.]

Jest to po prostu coś, czego człowiek nie może mówić przed publicznością. Ta młoda pani to wie. Tylko sam Bóg widział, jak się to stało. Ta młoda pani, która właśnie teraz była tutaj, została uzdrowiona. Czy się to zgadza? Pomachaj swoją ręką. Tylko Bóg sam... Tak. Co ja ci powiedziałem teraz - czy to prawda? Tylko sam Bóg mógł to wiedzieć. Rozumiecie?

O, On jest tutaj, jeżeli temu wierzycie. Jeżeli tylko macie wiarę.

Chodź pani. Moi drodzy, to byłoby dobre pozbyć się tej starej cukrzycy i być ponownie zdrową, nieprawdaż? Czy wierzysz, że będziesz znowu zdrowa? W imieniu Jezusa, Syna Bożego, proszę o twoje uzdrowienie. Idź teraz w imieniu Jezusa Chrystusa i bądź zdrowa.

Mój bracie, czy usłuchasz mnie, jako proroka Bożego? Jeżeli będziesz posłuszny, to jest jedyna twoja nadzieja, że pokonasz ten artretyzm. Po prostu odejdz z podium, jakbyś był młodym mężczyzną i mów: „Ja to odrzucam i nie będę tego odtąd miał. Ja stałem w obecności Jego majestatu - Jezusa Chrystusa”. Niech ci Bóg błogosławi. Odejdz teraz z podium... Odejdz teraz stąd i chodź. To czyni twoja wiara. Niech ci Bóg błogosławi. Idź po prostu naprzód! Jezus Chrystus uzdrawia cię.

49 Chwała Panu. W porządku. Podejdz teraz. Czy wierzysz? Chwileczkę tylko. Coś ciemnego unosi się nad tą kobietą, coś naprawdę ciemnego, okrąża ją. O Boże, bądź miłościwy. O, to jest rak. W porządku. Czy wierzysz, że Bóg może cię uzdrowić z tego w tej chwili? On jest Lekarzem, czy tak? Wierzysz temu całym swoim sercem? Kiedy anioł Pański spotkał się ze mną, On zapowiedział, że nawet choroba raka zostanie uzdrowiona.

Podejdz tutaj. Wszzechmogący Boże, ta biedna kobieta wie, że taka choroba istnieje w jej ciele, więc ja teraz proszę Panie, aby moja wiara złączyła się z jej wiarą. Wielki

aniole Boży, który spotkałeś się ze mną owej nocy i zapowiedziałeś: „Nawet choroba raka nie ostoi się, jeśli będziesz szczerym i pozyskasz ludzi do tego, aby wierzyli”. Więc Ojcze, całym moim sercem wierzę, że Ty ją uzdrowisz.

Teraz mówię temu diabłu: Wyjdź z niej w imieniu Jezusa, wynoś się z niej! Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo. Idź i wierz teraz całym swoim sercem.

Czy chcesz pozbyć się tego wysokiego ciśnienia, siostrzo, siedząca tam? Zostałaś uzdrowiona przed około 10 minutami, gdy tam siedziałaś. Amen. Chcę, byś mi zrobiła przysługę. Czy uczynisz to teraz? Twoja córka jest w szpitalu, siedziałaś tam obok niej. Zgadza się. Podnieś swoją rękę ku Niemu, czy zechcesz? Ojcze, daruj jej wyzwolenie; modlę się o to w imieniu Jezusa. Amen.

Nie martw się, bracie, nie obawiaj się dolegliwości serca. Idź swoją drogą i raduj się. Jezus Chrystus uzdrawia cię.

Miejcie wiarę w Boga. Wierzcie całym waszym sercem. Nie poruszajcie się teraz. Jeżeli zaczniecie poruszać się po sali, to będziemy musieli zakończyć tę usługę tutaj. Rozumiecie? Ponieważ to wyprowadza mnie z równowagi. Rozumiecie?

Ty masz dolegliwości w swoim boku - siedzisz wprost tam - ta druga osoba siedząca tam na końcu. Czy to jesteś ty, siostrzo? Zostałaś uzdrowiona z tego w tej chwili. Powstań i powiedz po prostu: „Chwała Panu,” dziękując za swoje uzdrowienie. Niech ci Bóg błogosławi. Miałaś schorzenie śledziony.

50 Chodźcie. Miejcie ciągle wiarę. Nie wątpcie. Wierzcie. Jeżeli wierzycie, możecie mieć to, o co prosicie.

Jak ci się powodzi, bracie. Przypuszczam, że jesteśmy sobie wzajemnie obcy, bracie. Czy jesteś chrześcijaninem, wierzącym? Widzę, że jesteś. Ty masz pewną prośbę i chcesz mnie poprosić - dotyczy twojego ukochanego, jest to twój ojciec. On miał wylew do mózgu. On miał już dwa wylewy. A ty sam - ty masz cukrzycę i pragniesz... Ty jesteś lekarzem, zgadza się. I kiedy praktykujesz swój zawód, modlisz się o chorych.

O Boże, w imieniu Jezusa daruj naszemu bratu jego prośbę. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, bracie.

Miejcie wiarę. Czy wierzycie?

Czy wierzysz w sprawie swoich oczu, kochanie? Czy wierzysz, że Jezus cię uzdrowi? Na pewno cię uzdrowi.

51 Ja myślę, że nie mogę już posuwać się dalej, przyjaciele, jestem teraz niemal... Jest to po prostu, wygląda na to, że On po prostu odchodzi teraz. Wierzcie, czy zechcecie teraz? Każdy z was. Miejcie wiarę w tej chwili. Włóżcie swoje ręce na siebie wzajemnie. Pozwólcie, że pomodlę się teraz, powierzając was Bogu. Chodź tutaj, bracie Wood, względnie ktoś inny z was, szybko. Rozumiecie? Włóżcie teraz ręce jedni na drugich. (Podajcie mi trochę wody, czy czegoś do picia.)

Włóżcie swoje ręce jedni na drugich, wszędzie. Miłosierny Boże, kiedy moje siły słabną, o, Boże, bądź miłościw, Ojcze. Modlę się modlitwą wiary z całego mego serca i potępiam każde chore, cierpiące ciało, będące tutaj. I proszę Ciebie, Duchu Święty, abyś im przedłożył moc zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa i uzdrowił ich. Szatanie, jesteś pokonany! Już więcej nie będziesz trzymał tych ludzi. Jesteś obnażony. W imieniu Jezusa Chrystusa wyjdź z każdej osoby, będącej tutaj, która potrzebuje uzdrowienia! [Zgromadzeni wołają: „Alleluja” i uwielbiają Boga - wyd.]



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
William Marrion Branham
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7